Nr. 15. Biała, dnia 19. lipca 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena 30 halerzy. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

Dokąd dążycie!?

Z powodu niedomagań i braków w sprawie zaopatrzenia ludności zwłaszcza robotniczej naszego powiatu w artykuły żywności przez Rząd, postarano się o to, aby założyć Towarzystwo, mające na celu ułatwienie sprowadzania artykułów zwłaszcza spożywczych dla **całego** powiatu, a przedewszystkiem dla szerokich warstw robotniczych a więc tak socyalistycznych, jakoteż i **chrześcijańskich**. Taki był cel Impeksu, bo tak się nazwało owe Towarzystwo. Tak pojmowali rzecz fabrykanci, którzy z chęcia przyłączyli się do tej akcyi, podpisując większe udziały tej spółki handlowej: tak ją zrozumieli p. Wilczek ówczesny sekretarz powiatowego urzędu aprowiz., p. Gross i ks. Mączyński, którzy nawet na piśmie swoim podpisem zaświadczyli przed rządem potrzebę takiej instytucyi z wyraźnem zastrzeżeniem jednak, że wszystko pójdzie przez powiatowy urząd gospodarczy równomiernie rozdzielone na potrzebujących **całego** powiatu.

Na zebraniu założycielskiem Impeksu w hotelu „Kaiserhof“ byli przedstawiciele: chrześcijańskich robotników ks. Mączyński, Składnicy p. Merta i konsumu urzędniczego p. Gaetter, ze strony socyalistycznej był pp. Gross i Dwornicki. Sprawa Impeksu popłynęła pomyślnie na pełne morze powodzenia. To, że największy udział w tem towarzystwie mieli żydzi, nie było dla nas niczem dziwnem. Żydzi mają pieniędzy dużo, nie wiedzą, co z nimi zrobić — wszakże oni potężnie zarobili na wojnie — dziś te pieniądze idą na dół, w niektórych bankach trzeba nawet dopłacać do pieniędzy, jeżeli je się tam trzyma na przechowanie.

Jesteśmy mocno przekonani, że żydzi, jeżeli sami nie dali do tego pobudki, to w każdym razie bardzo są wdzięczni panu Grossowi, że wymyślił interes — czy złoty, przyszłość pokaże — w którym można obracać kapitałami, a chociażby się na tem zarobiło 1 procent, to na te ciężkie czasy musiałoby wystarczyć. A jakaż to elegancka sposobność, pokazać żydów jako dobrodziejów i przyjaciół ludu robotniczego? jak oni się poświęcają! A jak poświęca się p. Gross?! Trzeba przyznać, że rzecz ułożona po mistrzowsku. Trzeba ją tylko uzupełnić. Aż się prosiło, aby Impeksem poprzeć agitacyę socyalistyczną — zwłaszcza w tym czasie, kiedy nadchodzą wybory do gminy w naszym powiecie. Tak, ale temu przeszkadza obecność przedstawicieli chrześcijańskich robotników, który miał wejść do Rady nadzorczej Impeksu, temu przeszkadza obecność przedstawicieli Składnicy, która z udziałem 10.000 koron chciała wejść do Impeksu, aby tam mieć swój wpływ. Trzeba się uchwycić jakiegoś pozoru. Sposobność nadarzyła się wkrótce.

Na wiecu przeciw lichwie pod Czarnym Orłem przemawia jako jeden z uczestników, zupełnie sobie prywatnie prof. Braszka i między innymi ostrzegawczo zwraca się z życzeniem, aby Impeks powstający w Bielsku przypadkiem nie poszedł drogą wyzysku. Tyle. To jednak wystarczyło, aby p. Gross ogromnie się oburzył i spowodował, że Impeks — także podobno się obraził — i przedstawiciela chrześcijańskich robotników odsunął, a nadto nie przyjął udziału Składnicy.

Już się rozgłasza we „Wyzwoleniu“ i w odezwach rozrzuconych po całym powiecie, że konsumy dostaną mąkę, cukier, herbatę, kawę, odzienie itd. Już konsumowcy czyli socyaliści mówią, że teraz wy t. zn. Kółkowcy nic nie dostaniecie, jeśli się do konsumu nie zapiszecie. Tryumf na całej linii. I tą mąką i cukrem, które to towary pochodzą z Poznańskiego, gdzie tak nie ładnie obeszli się Poznańczycy ze socyalistami, agituje się tu w biednej Galilei za socyalistami. Czy o tem wiedzą Poznańczycy? Czyby się na coś podobnego zgodzili? Ledwo po wielkich staraniach udało się przedstawicielom Kółek skłonić przez p. komisarza Sokołowskiego, że wpłynął na p. Grossa w tym kierunku, iż mąkę i cukier nabytą przez Impeks, rozdzielał między Kółkowców, ale to sobie ambicya niepohamowana p. Grossa zastrzegła, żeby rozdzielały konsumy. Pan Sokołowski się na to zgodził, ale my, z rozmaitych względów na to zgodzić się nie mogliśmy i nie możemy. Przyszłość pokazała, żeśmy słuszność mieli. Tyle bowiem było nadużyć ze strony konsumów, tak protegowali tylko swoich „czerwonych“, tak docinali i dokuczali Kółkowcom, że rozdrażnili tem ludność naprawdę całego powiatu, która woli nie kupować tego cukru, tej mąki, aniżeli się prosić niekulturalnych „czerwonych“.

A rolnicy tak zrażeni są tem nierównomiernem traktowaniem władz tutejszych, (bo oni przecież nie

umieją rozróżnić, że ta mąka i cukier jest kupiona poza kontyngentowymi zapasami przez jakiś kapeks), że głośno posądzają też władze o sprzyjanie socyalistom a przynajmniej, że się ich boją bardzo i zapowiadają, że jak tak dalej pójdzie, jak się te wszystkie sprawy nie oprze na bezwzględnej równości i sprawiedliwości, jak się mąką i cukrem będzie agitowało po wsiach (p. Pająk w Bestwinie!) jeżeli władze nie wezmą w opiekę także robotnika, który jest głównym żywicielem kraju, a którego jest 80% całej ludności w Polsce, to się Rząd niema co pokazywać na wsi, aby rekwirować, gotowi są nie nie dawać robotnikom zorganizowanym w konsumach, ani kropli mleka, ani jajka, ani ziemniaków — tak sobie mówią po wsiach — do tego doprowadził pan Gross swoją robotą żydowsko-socyalistyczną. Jak się potoczą sprawy później, przyszłość pokaże. My jednak wszystkim tym, którzy nie doceniają tych groźnych stosunków, ślemy słowa przestrogi: dokąd dążycie!?

Jak przemawia Daszyński w Sejmie?

Na posiedzeniu 51-ym Sejmu Rzeczypospolitej polskiej w Warszawie dnia 16. czerwca 1919 roku poseł Daszyński, przywódca socyalistów, mówił w sprawie rolnej — między innymi — co następuje: „Kto idzie na wywłaszczenie kilkunastu milionów morgów, niech wie, że popełnia czyn głęboko rewolucyjny. Ta świadomość jest w ludzie. Chłop na wsi czuje siłę żywiołową swego żądania. Siła idzie od wsi do Warszawy i dobrze, że tak jest, bo większością głosów reformy tego rodzaju się nie robiło, nie robi i bodaj długi czas nie będzie się robiło". Zaś jak się naprawdę takie rzeczy robiło i jaka droga jest prawdziwie skuteczną, Daszyński pokazywał na przykładach z historyi w słowach następujących: „Nie konwent ani prawa odebrały szlachcie francuskiej przeważną część ziemi (w wieku 18 ym), tylko chłop zabrał ją sam, wypędziwszy pana i spaliwszy jego pałac. Społeczeństwo ze względów natury wyższej musiało potem ten krwawy gwałt ulegalizować (uprawnić)... Widzimy obecnie powtórzenie dziejów (Francyi) z końca 18-go wieku w Moskwie i na Ukrainie. Widzimy tam chłopa w krwawej grozie Kolszczyzny. A historya powie kiedyś: wyrwał chłop ziemię z rąk szlachty polskiej". Udzieliwszy tego rodzaju wskazówek chłopu polskiemu, jak ma postąpić z sąsiednim dworem i z jego mieszkańcami, jeżeli chce naprawdę zdobyć ziemię szlachecką, i dawszy naukę, że będzie najszczęśliwszy dopiero wtedy, gdy cała ziemia będzie wzięta na skarb państwa, Daszyński zajął się majątkami Kościoła katolickiego w tych słowach: „Dobra martwej ręki (kościelne — *red.*) dojrzały do upaństwowienia. Dlaczego? Bo nie mają żadnych tytułów. Bo jakże powstały te dobra? Poszedł oto szlachcic na wojnę. Nagrzeszył. Wrócił do domu; w agonii (przy konaniu — *red.*) ze strachu przed dyabłem zawołał księdza proboszcza, gwardyana czy przeora i mówi: ratuj duszę a masz tu na tysiąc mszy folwark, las, ziemię do swego użytku i na większą chwałę boską. Ksiądz przyjął, obiecał... Jeżeli Paryż wart był mszy, to mu odprawił..."

Tak poseł Daszyński, przywódca socyalistów, na Sejmie ustawodawczym dźwigającej się z mroków niewoli Rzeczypospolitej polskiej w dniu 16. czerwca poniewierał wyprawy wojenne ku obronie Ojczyzny. Tak naigrawał się z pobożności przodków naszych, z ich wiary w skuteczność sakramentów świętych. Tak pochwalał, jako jedynie skuteczne, tak wskazywał posłom włościańskim do naśladowania te niesłychane zbrodnie, od których pławi się teraz we krwi i płonie w ogniu cała Rosya, Podole Wołyń i Ukraina.

Większość Sejmu polskiego słuchała tej nieprawdopodobnej w ustach Polaka mowy ze zgrozą i obrzydzeniem. W czasach, gdy dom nasz ojczysty dopiero powstaje z ruin, gdy cudownym zrządzeniem Miłosiernej Opatrzności naród polski może dom ten urządzić według swej woli, w nim się po ludzku, po bożemu zagospodarować, w czasach, gdy dawni rabusie: moskal — bolszewik i prusak — zdrajca, jeszcze stoją nierozbrojeni u węgla tego domu i mordują naszych braci i rabują nasze mienie, — w takich czasach **Polak, wtykający Polakowi nóż mordercy w jedną rękę, głownię podpalacza — w drugą rękę** — cóż to za wstrętny widok! Czyż trzeba dodawać, że Daszyński **fałszuje bezwstydnie** dzieje rodzaju ludzkiego, gdy wskazuje mordy i pożogę jako środki polepszenia doli. Tak, na szczęście, źle z człowiekiem nie jest. Człowiek — mimo swych błędów i grzechów — ma w sobie Boski początek: ma duszę nieśmiertelną, ma sumienie, ma wreszcie rozum i te go prowadzą po przez dzieje świata ku lepszej doli.

Mord, rabunek, były zawsze tem, czem są teraz, — zboczeniem, chorobą, zbrodnią i zawsze sprowadzają na zbrodniarzy nieszczęście.

Wielkie reformy w Polsce (Unia Litwy z Koroną, ustanowienie Sejmu, nadania ziemi rycerzom, mieszczanom, kmieciom; ustanowienie Konstytucyi 3. maja 1791 r., wywłaszczenie ludu za Kościuszkę 1794 r.) odbywały się bez krwi rozlewu. Uwłaszczenie włościan w Prusach i nadanie im ziemi w 1823 roku, uwłaszczenie włościan w Rosyi w 1861 roku przeszły też bez wstrząśnień, jako odczucie potrzeby kraju — w Prusach po wojnach napoleońskich; w Rosyi — po wojnie krymskiej. Czyż przy uwłaszczeniu włościan u nas, w Królestwie Kongresowem w 1864 r., lała się krew? — Nic podobnego. Wtedy lała się krew o niepodległość Polski.

Więc i obecnie, w Polsce wolnej na nowo i do nowego życia powołanej reforma rolna przejdzie zgodnie, bez rozlewu jednej kropli krwi.

Germańskie hajdamaki.

Dnia 1. lipca byli przechodnie ulicy Mostowej (Brückengasse) w Bielsku około godziny 10 przed południem świadkami następującego wprost barbarzyńskiego postępowania niemieckiego milicyanta miasta Bielska: Milicyant ten wlókł przez ulicę może 10 lat liczącego chłopca, który z przestrachu cały osiniał i ze wszystkich sił wołał po polsku ratunku.

Cała gawiedź, składająca się z Niemców śmiejąc się, przyglądała się temu barbarzyństwu; na to wystąpiła z tłumu przechodząca tędy niejaka M. Pasternak z Białej i zapytała się krzyżaka bielskiego, co ten chłopiec zrobił, że go w tak nieludzki sposób poniewiera. Na to niby mieszanie się oburzył

się krzyżacki hajdamaka, a za nim ujęły się obecne krzyżaki obu płci nie wyłączając pewnego lekarza żyda (nazwisko jego znamy), który nawet tak daleko się posunął, że wystraszonego chłopca za uszy targał, okazując tym sposobem głoszoną przez żydów neutralność.

Biedną Polkę za ujęcie się za małym męczennikiem pochwycił inspektor policyi Schubert tak silnie za rękę, że znaki palców jeszcze na drugi dzień znać było i kazał ją aresztować. Po przywleczeniu biednej na policyę, spisano z nią protokół i oświadczono jej, że za mieszanie się do nieswoich rzeczy i za spowodowanie zbiegowiska, skazuje ją policya na 48 godzin aresztu. Nie pomogły nic tłómaczenia się, że postępowanie milicyanta było tego rodzaju, iż każdy uczciwy choć Niemiec lub żyd powinien się był ująć za biednym chłopcem; ona widząc, że nikt tego nie uczynił, sama będąc matką, nie mogła znieść tego widoku, żeby jak szczenię wlec małe i wątłe dziecko po bruku. Ale brutale niemieccy o tem ani słuchać nie chciały.

Co na to powie Rada Narodowa w Cieszynie, której przecież policya w Bielsku podlega, kiedy nareszcie przepędzi za dziesiątą granicę kierownika policyi czecha Bezdka z Bielska i odda kierownictwo policyi w ręce polaka; całe masy żydów z Węgier i Czech cierpiani są przez policyę bielską w Bielsku, choć ci uprawiają wprost jawnie bolszewizm i prusofilizm, natomiast dziecko polskie, które jakimś sposobem zabłąkało się do Bielska, traktuje się jak psa. Co powiedzą na to nasi posłowie w Sejmie, czy ścierpią, by robotnik polski i jego dziecko na tej wyspie germańskiej cierpieli szykany i poniewierkę! Co nareszcie powiedzą na to robotnicy polscy, czy nie upomną się o swoje prawa mniejszości w Bielsku; przecież Bielsko nie leży w Prusach ani na Ukrainie tylko w Polsce i Polak jeżeli go w Prusach lub na Ukrainie mordują, powinien przynajmniej w Polsce mieć spokój od hajdamaków krzyżackich.

Polszczyzna Socyalistów.

Socyaliści rozrzucili taką odezwę:

Szanowni
Towarzysze i Towarzyszki!

Związek domu robotniczego przychodzi dzisiaj z prośbą do was: *Stanowczo jest plan* zamiast tego starego domu robotniczego, który już dawno dla zorganizowanych robotników z Bielska-Białej i okolicy *za mały jest*,

nowego Domu wybudować.

W przeszłych czasach przeprowadziliśmy przez mężów zaufania składkę agitacyjną, która *przyniesła* w krótkim czasie znaczną sumę a mianowicie 52.000 koron. Jak *chcymy domu robotniczego* wybudować, żeby było *miejscowości dla zgromadzenia dla funkcyi każdej katygoryi* zorganizowanych robotników, *to wyniesą* koszta tej budowy *2 milliony* koron. *Opłaty, tego domu*, podatek i *amortisowania 2 millon* koron rocznie, *potrzebno* dochodów 200.000 koron. Więc *tę ogromną sumę* ten dom robotniczy, *pod żadnymi warunkami* przynieść nie może. W skutek *tegoż* na ostatnich posiedzeniach Rady robotniczej obradowano nadtem, czy budować czy nie. *Położenie nasze jest takie, że nas zmusza do budowania. A więc zależy od nas!* Z *całej siły* te potrzebne pieniądze na *budowe* tego domu robotniczego ofiarować będziemy. Rada robotnicza uchwaliła wszystkim członkom każdej organizacyi, *wkładek o 20 hależy zwyżać*, i każdy zorganizowany robotnik pozostaje członkiem związku domu robotniczego. Z *podwyższyniem* tego *wkładku* jest *możliwie tego domu robotniczego budowac* i podatki tegoż opłacić. Myślimy że *członki przyjmą* tę uchwałę Rady robotniczej.

Towarzysze i Towarzyszki *ukażcie* waszą dobrą wolę i solidarność, z *jednomyślnym przyjęcia tej uchwały* rady robotniczej, *ukażcie* żeście przez taki *długi czas dorosły* i *dojrzeli* żeście zrozumieli co znaczy swój własny piękny dom robotniczy *posiadać*, i żeście uznali *że nie możliwie* jest dalej w tej starej budowie zamieszkać.

Rada robotnicza. Komisya zawodowa.
Związek polityczny.

Od redakcyi: Już drugi raz dostajemy taką odezwę. Wstyd naprawdę, żeby socyaliści polscy takim językiem się odzywali. My chrześcijańscy robotnicy protestujemy, abyście naszą piękną mowę polską tak ohydnie przekręcali.

Do polskich socyalistów.

W dzisiejszym numerze naszej gazetki, krytykujemy paskudny język niby polski, którym się zwracają socyaliści do Was po pieniądze. Duch jaki wieje z odezwy, język poprzekręcany wskazuje na to, że to pisał towarzysz albo niemiec albo ze śrubami koło uszów. Widocznem jest, że socyaliści w Bielsku koniecznie chcą mieć wielki dom; aż 2 miliony koron im potrzeba, samym trudno im zebrać taką sumę; Więc nuże uśmiechać się do polskiego robotnika i oni, co niedawno nazywali cię, robotniku polski, polską świnią, goralem itd. dziś, kiedy im potrzeba twojego grosza, choć w pokręconej mowie, ale proszą „ukażcie waszą dobrą wolę i solidarność, ukażcie, żeście przez taki długi czas dorosły i dojrzeli“ i dajcie po 20 hal. więcej tygodniowo. Wy towarzysze polscy powinniście im rzeczywiście „ukazać, żeście dojrzeli“ i budować, ale swój Polski Dom w Bielsku, nie dawać ani halerza na żydowsko-niemieckie „heimy“ i swoim krwawo zapracowanym groszem nie przyczyniać się do panoszenia się żydów i Niemców na naszej polskiej ziemi. Kto mądry — powinien to zrozumieć i drugim objaśnić!

Nasza Odezwa.

Straszną plagą jest paskarstwo. Brzydzimy się niem. Chcemy paskarzy bezwzględnie wytępić. Ale stokroć straszniejszem jest paskarstwo dusz. Od takich paskarzy powinniśmy się odwrócić ze wstrętem, wymieść ich z pośrodka nas, jak zarazę. Takiego paskarstwa ohydnego dopuściła się partya socyalistyczna ze swoim przewodnikiem żydem Grossem na czele. Za trochę mąki łapie się w powiecie dusze ludzi — wbrew ich przekonań, wbrew ich sumień. Wobec Boga, wobec uczciwych ludzi, wobec całego narodu protestujemy przeciwko tym gwałtom,

przeciwko tej anarchii. Zdumieni i do żywego oburzeni pytamy się, gdzie jest władza, gdzie jest starostwo, które pozwala na to, jak zapomocą środków żywności dąży się do tego, aby cały powiat zamienić na socyalistyczny, aby cały powiat rzucić pod stopy żyda Grossa.

Bracia chrześcijanie! Ostatni czas, abyśmy zrozumieli niebezpieczeństwo. Nie dajmy się zbałamucić, niech nikt nie sprzedaje swoich przekonań, swojej duszy za żydowską mąkę. Skupmy się około naszych Kółek, które potężnie się organizują i same będą myśleć o sobie. Na nasz protest Starostwo daje 2 wagony mąki na same tylko Kółka. Ale my nie zadawalamy się tym ochłapem łaski pańskiej. My nie spoczniemy, dopóki nie wywalczymy zupełnej równości i sprawiedliwości!

Wybory do Rady gminnej.

Upominamy wszystkich ludzi, którzy zorganizowani są w naszych Kółkach, czy Stojałowczyków, czy chrześcijańskich robotników, aby wszędzie uważali i czuwali nad wyborami do rad gminnych. Gdzie sami nie możecie sobie dać rady, zgłoście się do nas po pomoc. Listę na każde Koło mieć swoją, swoich, **pewnych ludzi** wybierać; zwłaszcza upominamy, aby silnie zaagitować za 4 kołem. Wszystkie kobiety i dziewczęta od lat 24, także żony i matki i córki tych, którzy głosowali w 3 poprzednich kołach, mają prawo głosowania w 4 kole.

Od wyborów zależy zdrowa gospodarka w gminie. Czuwajmyż tymbardziej, że wróg naumyślnie rozrzuca odezwy; mami, że tylko w konsumach będzie można dostawać wszystkiego. Wiecie, że oni zawsze przed wyborami mają dużo obiecanek w gębie i czasem migną kiełbasą wyborczą. — Na Boga, na własny wasz spokój w gminie — nie sprzedawajcie przekonań i swoich sumień i swojego szczęścia za mąkę, cukier lub inne jedzenie. Przeciwko agitacyi żywnością, wnieśliśmy protest w Starostwie, które ma wydać okólnik, ścigający takich agitatorów i stawiający jako burzycieli pokoju w powiecie pod sąd doraźny.

Już dość tych chwastów i kąkoli, które nam po naszych wsiach zasiali wrogowie ludu. My sami bez żydowskich opiekunów potrafimy sobie lepiej wszystkie sprawy uporządkować i lepszą przyszłość zgotować!!

Do Socyałów.

Jak długo jeszcze będziecie poniewierać tych naszych księży i zarazem nasz i wasz Kościół święty katolicki! Bo gdy się weźmie tę waszą gazetę a raczej szmatę do ręki, to tam nic innego się nie wyczyta od początku aż do końca tylko same kłamstwa i oszczerstwa, rzucane na naszych i przecież waszych księży. To jest oburzające dla nas katolików, bo powiedźcie, wy czerwoni, czy który z was wspomni w tych waszych korespondencyach coś o żydach, którzy nas i was i wasze żony i wasze rodziny tak krzywdzili i może i dzisiaj krzywdzą. Dlaczego wy zawsze bierzecie słowa z Ewangelii św. do waszej wstrętnej gazety! My waszych nauk nie potrzebujemy! A jeżeli już tak chcecie przytaczać słowa Pisma św., to wam chcemy wskazać na jedno miejsce, a mianowicie na te słowa P. Jezusa: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, ten mną gardzi“. Czemu wy o tych słowach nie pamiętacie, kiedy je wyrzekł Pan Jezus o apostołach i ich następcach, a tymi są nie kto inni, tylko nasi księża katoliccy. A wy się mianujecie być dobrymi katolikami, a jasną jest rzeczą, że ten nigdy nie jest dobrym katolikiem, który jedną prawdę odrzuca a drugą przyjmuje, tylko ten, który wszystkie zachowuje. Niegodny to syn, który ciska się na własnego ojca! Jakimi więc wy jesteście, gdy obałamuceni przez żydów, kupieni przez nich, rzucacie się na własnych księży, na własną wiarę.

Wstydzić powinniście się za wasze obłudne postępki, bo wy się wypieracie, że nie walczycie z Bogiem i z religią, a dlaczego podkopujecie zaufanie ludu do kapłanów? Tylko dla tego, ażeby tem łatwiej wydrzeć wiarę z serc ludzi wierzących, a panowanie żydów zaprowadzić, bo to są wasi kapłani. A przekonacie się wkrótce, do jakiego raju was oni zaprowadzą. Kościoła świętego nie wywrócicie, bo Pan Jezus powiedział, że „ani bramy piekielne nie przemogą go“, a cóż dopiero garstka ogłupiałych ludzi, bo inaczej nie można o was powiedzieć. Wyglądacie tak, jakby wam się rozum pomięszał na tej wojnie i teraz jakoś nie możecie przyjść do poznania, co złe a co dobre.

Lecz przyjdzie kiedyś czas, że się wam oczy otworzą i poznacie się na tej waszej czerwonej prawdzie. Będziecie widzieć, jakie to po was zostaną dzieci, jaki duch, jaka wiara, jaka zgoda, jakie cnoty panować będą; bo „złe drzewo, nie może dobrych owoców przynosić“.

Dziewczęta z Komorowic.

Międzybrodzie lipnickie.

W nr. 14. „Naszego Tygodnika“ znalazłem artykuł, omawiający sprawę Kółek rolniczych. Sądzę, że nie od rzeczy będzie, gdy wspomnę coś o naszej parafii.

Dnia 7. VII. zebrali się członkowie byłego „Sokoła“, aby go postawić na nogi. Nie przyszło jednakże do tego z powodu różnicy zdań. Jedni byli za tem, ażeby Sokół rozwiązać i stworzyć jakąś organizacyę oświatową, drudzy obstawali przytem, aby Sokół podnieść. Mojem zdaniem, to Sokół niema racyi bytu zwłaszcza w tym czasie, kiedy już mamy własną armię i gdzie nie brak miejsca dla t. p. ideowców. Natomiast powinniśmy dążyć jak najbardziej do uświadomienia, postępować i niedać się wyprzedzać nie tyle na boisku, jak przedewszystkiem w życiu ekonomicznem i gospodarczem; gdyż w tym wypadku trzymamy się za połę obcego surduta i postępujemy za drugimi.

Wielu wyobraża sobie, że Kółko roln., to cztery ściany, kilka worków mąki, trochę zapałek, pieprzu itp., a nazwę zawdzięcza tylko temu, że rolnicy kupują te towary. To też w Kółku nie widzą dla siebie miejsca i przez to właśnie działalność Kółka utyka i można by je śmiało porównać ze starym zegarem, który co prawda idzie, lecz skazówki stoją na miejscu, i nie pełni właściwego zadania. Więc zaznaczam, iż nie czas bawić się nam chłopom robotnikom w egzecyrki i ćwiczenia, lecz zabrać się

do pracy, by czerpać wiedzę z różnych gałęzi gospodarstwa, by wiedzieć, jak się ten świat rozwija, by zrodzić swojski handel i przemysł. *J. M.*

Od redakcyi: Zdrowa myśl i w dzisiejszej dobie koniecznie musimy ją wprowadzić w czyn, tak jak to już jest w niejednem Kółku naszego powiatu.

Przegląd polityczny.

Uchwalenie reformy rolnej. Najważniejszym wypadkiem dzisiejszej chwili to reforma rolna, którą Sejm uchwalił. Jednym głosem przeszedł mianowicie wniosek mniejszości Komisyi rolnej (wniosek posła Dąbskiego) a więc wygrał tutaj Związek chłopski, w skład którego wchodzą: piastowcy, tugutowcy, stapińszczycy, socyaliści, grupa ks. Starkiewicza; nadto głosowali niektórzy z Nar. Zw. robotn. i kilku chłopów ze Związku Ludowo-narod. Za wnioskiem tym głosowało 183 posłów przeciw 182. Wniosek ten opiewa:

Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on albo jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przytem rodziną niepodzieloną przed 1. stycznia r. 1919. uważaną będzie za jednostkę. Zasada maksimum indywidualnego posiadania niepodlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustaloną w granicach 60 do 180 ha. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich; dla części tylko zaboru pruskiego i ziem wschodnich granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesioną do 400 ha. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcyi krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi.

Następnie uchwalono wniosek dodatkowy posła Daszyńskiego, który brzmi:

Państwo wytwórcze, związki rolnicze, gminy tworzyć mogą gospodarstwa na obszarach obejmujących więcej niż 300 mórg.

Uchwalono też poprawkę do tego wniosku, która brzmi: „I gminy miejskie ponad 30.000 mieszkańców“.

Marszałek wyraża radość, że ostatni punkt sporny załatwiono w spokoju i bez ubliżenia godności Sejmu, którego obrady zdawało się wstrząsną podstawami Rzeczypospolitej.

Większością głosów uchwalono także upaństwowienie lasów. Jak to wszystko będzie wyglądało w praktyce, kto właściwie skorzysta z tej parcelacyi gruntów, kiedy i za co wykupi te obszary Państwo, jak na tem wszystkiem wyjdą robotnicy po miastach, to kwestye, które przyszłość rozwiąże.

Czesi, którym Węgrzy porządnie przetrzepali skórę, gromadzą za linią demarkacyjną na Śląsku wojsko, ale jak wiadomości ostatnie donoszą, nie przeciw nam. Gotują się do zajęcia Raciborskiego okręgu przyznanego im przez konferencyę pokojową.

Niemcy. W Torinniu i Bydgoszczy tj. w miastach przyznanych Polakom oświadczyli Niemcy, że chcą być lojalnymi obywatelami.

Cesarz niemiecki Wilhelm ma stanąć przed sądem międzynarodowym w Londynie; Hindenburg chce za Wilhelma odcierpieć karę.

Na Węgrzech bolszewizm chyli się ku upadkowi. Bela Kuhn chce nawet uciekać. Na rozkaz koalicyi Węgrzy opuścili Słowaczyznę.

Anglia. Król angielski Jerzy V. wysłał z okazyi podpisania pokoju serdeczny telegram do Naczelnika Piłsudskiego, na który także bardzo serdecznie Piłsudski odpowiedział.

Z Polski. Koalicya chce zneutralizować (t. z. dać wolny dostęp innym narodom) zewir morawsko-ostrawski (w tem i naszą Karwinę), dalej — żeglugę na Wiśle i mniejszościom narodowym (Niemcom, Żydom, Czechom, Węgrom) zapewnić prawa samorządu. (To właściwie należy do naszego Sejmu i nie da się pogodzić z niezawisłością Polski).

W Galicyi wschodniej walki dla nas są pomyślne. Wojska zbliżają się nad rzekę Zbrucz. Tymczasem łajdackie wojska ukraińskie mordują biednych Polaków. Czytajcie: St. Skilniewski spalony żywcem. Z dwóch braci Kostkiewiczów jednego spalono żywcem, drugiego okrutnie zamordowano.

Śląsk Górny ma być zajęty przez wojska koalicyjne. Ma przyjechać 12 tysięcy Murzynów. Niemcy gwałcą ludność polską — a nawet jak zwierzęta zaprzęgają ją do pługa.

Pamiątki po ś. p. Moraczewskim. W Zagłębiu sosnowiecko-będzińskiem komisarzem jest niejaki pan Pękosławski, agitator bolszewicki, który utrzymuje stosunki z bolszewikami niemieckimi, udzielając im wiadomości politycznych i wojskowych. Gdy 2 gazety „Iskra“ i „Skra“ odważyły się skrytykować działalność pana „komisarza“, obie zawiesił.

Nareszcie! Socyalistyczno-bolszewicka milicya ludowa z dniem 1. lipca przestała istnieć.

Ręka pruska. Jak wiadomo w Warszawie bolszewicy komuniści wywołali dnia 4. lipca krwawe zajścia. Na tę zbrodniczą agitacyę wyznaczyli Niemcy 15 milionów marek, aby nas tylko osłabić, aby nie pozwolić porządnie się zorganizować.

Stan wyjątkowy sądów doraźnych ma być z dniem 1. sierpnia zniesiony, atoli ministerstwu będzie przysługiwało prawo wydawania wyjątkowych zarządzeń w niektórych powiatach.

Naprawione zgorszenie. X. Huszno, o którym swego czasu tak bardzo trąbiły socyalistyczne piśmidła, a nasza szmatka „Wyzwolenie“ wynosiło go jako wzór demokrackiego kapłana, uznał swe błędy, odwołał je i poddał się pokucie, naznaczonej mu przez nuncyusza papieskiego w Warszawie.

We Lwowie odbył się wspaniały wiec katolicki, na którym jednogłośnie zażądano, by religia katolicka była panującą i by szkoły oparte były na zasadach czysto katolickich.

Majątki kościelne w Polsce a Ojciec św. Radykały socyalistyczne i ludowcowe wmawiają w swoich słuchaczy lub czytelników, jakoby majątki kościelne były własnością Ojca św. Oczywiście wierutne kłamstwo. Wszakże sami muszą przyznać, że te majątki muszą mieć swoich właścicieli. Nie są one proboszcza, bo on nimi zarządza, jak długo jest w tej parafii. Nie są biskupa, ani też Ojca św. Majątki owe są własnością Kościoła katolickiego, do którego należy każdy katolik, uznający Ojca św. za

głowę widzialną i wierzący w wszystko, co Bóg objawił, a czego kościół naucza. Ojciec św. jako Pasterz najwyższy, jako głowa kościoła, jest tylko stróżem najwyższym (jak proboszcz i biskup jest stróżem bezpośrednim) tych majątków i dlatego nie wolno bez jego zezwolenia zabierać tych majątków. Inaczej byłoby to zwyczajną kradzieżą, temsamem, cośmy tak potępiali u Prusaków, gdy nas siłą w Poznańskiem wywłaszczali, przeciwko czemu w całym świecie cywilizowanym protest podnosiliśmy.

Rozmaitości.

Jakiem prawem? Posiadamy wiarogodne wiadomości, że *bezpłatne* dary amerykańskie, pochodzące od Polaków z Ameryki, przeznaczone są wyłącznie dla Polaków. Jakiem więc prawem P. Starosta Nowak dopuścił do udziału w darach odzieżowych z Ameryki instytucye niemieckie jak „Katolischer Frauenverein" i hakatystyczny ewangielicki zakład wychowawczy oraz niemiecką szkołę? Jakiem prawem pytamy, i *żądamy wyjaśnienia.* A do tego jeszcze podział tych darów był niesprawiedliwy, bo szkoły polskie (od których nawet nie zażądano wykazu zapotrzebowania) i ochronkę polską potraktowano na równi z tymi niemieckimi zakładami. A wiemy np. że w katol. niemieckim zakładzie sierót jest ich ledwie kilkanaście — a w polskiej Ochronce ponad sto. A w polskich szkołach ubogiej młodzieży na setki można liczyć.

Ale p. Starosta tego nie wie, *bo wiedzieć nie chce!* Niech sobie Niemcy, bogaci fabrykanci dbają o swoje zakłady, do darów naszych braci z Ameryki Niemcom wara! — Tak, p. Starosto — trochę więcej poczucia sprawiedliwości!

W Białej odbyło się poufne posiedzenie delegatów Kółek i ludzi prowadzących akcyę społeczną w duchu chrześcijańskim.

Ostatnia nazwa „Wyzwolenia społecznego". Coraz więcej uciera się nazwa dobrze oddająca rzecz na socyalistyczną szmatkę, znaną na bruku bialskim: „Rozwolnienie społeczne", bo też chciałoby rozwolnić ludzi z wszelkich praw i obowiązków względem Boga, Ojczyzny i bliźnich i porobić ludzi zwierzętami.

Niech żyje równość socyalistów. Socyaliści rzucają się zawsze na burżujów, że oni chcą zagarnąć wszystko, a im robotnikom, ledwo ochłapy rzucają. A teraz pokazuje się, że gorszym burżujem jest robotnik socyalista. Gdy konsumy socyalistyczne dodostają przez podstęp (czytaj artykuł wstępny) wyłącznie mąkę i inne rzeczy, myślałbyś robotniku chrześcijański, że brat robotnik-socyalista, który doskonale rozumie dolę twardą robotniczą i to, że się temu robotnikowi także chce jeść, nie będzie robił różnic w sprawach żywnościowych, tymczasem, jak opowiadają, mieli konsumowcy w starostwie oświadczyć, że nie podzielą się ani gramem mąki z innymi robotnikami. Ładna równość!

Leszczyny. Tutejsze Kółko otrzymało, choć nie dużo, ale zawsze coś ziemniaków, mąki, fasoli, kaszy. Tymi zapasami podzieliło się z najbiedniejszymi nie tylko w Kółku leszczyńskim, lipnickim i w sklepie robotniczym Straconce i Mikuszowicach, ale i z potrzebującymi konsumowcami zorganizowanymi w konsumach tych gmin. W Mikuszowicach kobiety zmusiły przewodniczącego konsumu, aby dał listę, według której miało rozdzielać się ziemniaki.

Andrychów. Dowiadujemy się, że w tych dniach ma być praca na tartaku pana Chrapkiewicza i Spółka wstrzymana i przez to wszyscy robotnicy wydaleni z pracy; firma objaśnia, że biuro rządowe obrotem drzewa bezpodstawnie wstrzymało przydział drzewa do przeróbki. Czy odnośne biuro chce powiększyć szeregi bezrobotnych, pozbawiając tych ludzi pracy i rzucając 40 rodzin w nędzę i głód?! Może w tym biurze też rządzą urzędnicy socyaliści, którzy wszędzie chcą wywołać zamęt i niezadowolenie?!

Hrabia — ziemnym robotnikiem. Wśród rannych w czasie ostatnich awantur w Warszawie znajduje się także 24-letni hrabia Broel-Plater. Służył on w legionach Gorczyńskiego, a następnie na froncie tureckim. Po powrocie do kraju szukał pomocy u zamożnych krewnych, ale ponieważ jej nie znalazł, zapisał się do robót ziemnych pod Warszawą. Na uwagę, że przecież jest hrabią, odpowiedział: Cóż po tytule, kiedy pustka w szkatule!

Wycieczka. Aby pomnożyć fundusze na dalszą już rozpoczętą przebudowę Domu katolickiego, urządzają Stowarzyszenia katolickie wycieczkę do lasku w Mikuszowicach. Muzyka dęta, bufet obfity, piwo po raz pierwszy z prawdziwego słodu, wyśmienite, różne niespodzianki, Zabawa taneczna. Wycieczka wyjdzie w razie pogody w niedzielę 20. bm. o godz. 2 popoł. z Domu katolickiego, powrót z muzyką i lampionami o 10 wieczorem.

Do Kółek. Delegaci nasi w Krakowie uzyskali większą ilość mąki i cukru, które będą rozdzielane tylko na nasze Kółka, dlatego, aby przeciwdziałać zgubnej agitacyi socyalistycznej w naszym powiecie.

Maryanna Mędrak, zamieszkała w Lipniku 510. pod lasem, której mąż umarł na tyfus przed miesiącem, sama jest chroma, a ma troje dzieci, prosi tą drogą, czyby kto nie wziął jej synka 7-letniego lub 3-letnią dziewczynkę na całkowite wychowanie i jako przybrane dziecko.

Żona zabitego w nieszczęśliwym dniu 21. maja wraz z dwoma swojemi dziećmi — jedno niemowlę a drugie 4-letnie — prosi wszystkich o łaskawe datki, aby ulżyć jej biedzie. Jest bowiem tylko komornicą i tuż po porodzie, niezdolną do pracy. Łaskawe datki przyjmuje z wdzięcznością i ogłaszać będzie nasza Redakcya.

Na Dom katolicki: N. N. 2 K.

Ostrzeżenie! Podaję do publicznej wiadomości i wszystkim moim kolegom w zawodzie krawieckim, że jadąc koleją z Bielska do Bystrej skradziono mi paczkę, w której znajdował się niewykończony surdut (żakiet) i kamizelka z czarnej materyi na czarnej podszewce. Ktoby wiedział cośkolwiek o tych rzeczach, lub gdyby się ktoś do Szanownych kolegów zgłaszał z tem, uprzejmie proszę tę osobę przytrzymać i oddać policyi lub sądowi.

Hugo Hoffmann, krawiec męski, ul. Węglowa 6.

Kupców polskich prosimy o inseraty.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.